

LOGOS, KTÓRY JEST MIŁOŚCIĄ

W swej pierwszej encyklice, *Deus Caritas est*, Benedykt XVI podejmuje kwestię rozumienia miłości, korzeniami sięgającą czasów pierwszych pytań egzystencjalnych, które stawiał człowiek. Zdaniem Ojca Świętego, owa kwestia towarzyszy całemu procesowi dziejów ludzkości, a co więcej – dziś zyskała bardzo na aktualności. W kontekście postmodernistycznych zmian kulturowych, to właśnie rozumienie i praktyka miłości stały się jednym z kluczowych zagadnień, niestety dość precyzyjnie różnicujących myślenie chrześcijańskie od lansowanych we współczesnym świecie idei. W tej perspektywie Benedykt XVI nie waha się przypomnieć światu tezy bardzo odważnej, orzekającej o tożsamości prawdziwej miłości z chrześcijańskim obrazem Boga: „Bóg jest w sensie absolutnym pierwotnym źródłem wszelkiego istnienia; ale ta zasada stwórcza wszystkich rzeczy – *Logos*, pierwotna przyczyna – jest jednocześnie kimś, kto kocha z całą pasją właściwą prawdziwej miłości”¹ Pytania o istnienie Bytu absolutnego oraz pytania o miłość spotykają się, zdaniem Papieża, na horyzoncie wiary i znajdują swoje urzeczywistnienie w Osobie *Logosu* – Wcielonego Syna Bożego Jezusa Chrystusa. Tak więc dzisiejsze spory o oblicza miłości dotyczą ostatecznie kwestii samego Boga. W perspektywie toczonych debat, dla lepszego, współczesnego zrozumienia odwiecznych prawd o miłości, warto umiejscowić teologiczną refleksję Ojca Świętego w nieco szerszym kontekście myśli filozoficznej oraz teologicznej.

1. U filozoficznych źródeł

Człowiek jest istotą, która krocząc za światłem rozumu, pragnie osiągnąć fundament, z którego wypływa jej istnienie i podmiotowość. „*Wszyscy ludzie pragną wiedzieć*, a właściwym przedmiotem tego pragnienia jest prawda. Nawet w życiu codziennym obserwujemy, jak bardzo każdy człowiek stara się poznać obiektywny stan rzeczy, nie zadowolając się informacjami z drugiej ręki. Człowiek to jedyna istota w całym widzialnym świecie stworzonym, która nie tylko zdolna jest wiedzieć, ale także zdaje sobie sprawę z tego, że wie,

¹ Benedykt XVI, *Deus caritas est* (DCE), 10.

i dlatego pragnie poznać istotną prawdę tego, co postrzega” – pisał przed laty Jan Paweł II² Istotnie - serce, wola oraz rozum podążają ciągle i ostatecznie w kierunku podłoża wszelkiego sensu oraz dobra. Na tej płaszczyźnie, u początków filozofii, rodziły się zasadnicze pytania ludzkości o pochodzenie świata i o miłość.

Niewątpliwie jedną z najstarszych i najbardziej doniosłych kwestii filozoficznych, zrodzoną na kanwie pierwotnych pytań człowieka, stanowi koncepcja *logosu*. Jej początków należałoby się dopatrywać pośród pierwszych prób uprawiania filozofii przyrody, a zwłaszcza u jej jońskich reprezentantów, poszukujących podłoża i przyczyny wszechrzeczy – *arché*. Jako pierwszy kategorię *logosu* zastosował Heraklit z Efezu (VI w. przed Chr.). *Logos* był dla niego rodzajem kosmicznej, racjonalnej zasady zmieniającego się świata. Szereg elementów doktryny Heraklita przejęli i na użytek własnej koncepcji nieco przeinterpretowali filozofowie stoicy. Również dla nich *logos* stanowił immanentne principium harmonii i ładu we wszechświecie, przejawiające racjonalny, wieczny, a nawet boski charakter. Ów *logos* odpowiedzialny był za powstawanie świata w całości i za zaistnienie poszczególnych bytów, zwłaszcza zaś rozumującego człowieka³

Wyraźne znamiona personifikacji *logosu* zostały wyeksponowane w koncepcji żydowskiego filozofa z początku naszej ery, Filona z Aleksandrii (ur. ok. 20 r. przed Chr.). Uczony ten, zainspirowany filozoficznym dorobkiem poprzedników, ale też czerpiący obficie z kart Starego Testamentu, stworzył bardzo rozbudowaną teorię, w której konsekwentnie podkreślał transcendentny charakter Boskiego Intelaktu (*Logos*). Naśladując z kolei koncepcję *Nous* wyłożoną przez Arystotelesa, przyjął rozróżnienie pomiędzy całkowicie transcendentnym Logosem wewnętrznym i zrodzonym z niego Logosem zewnętrznym, który stanowi formę komunikacji między Bogiem Stwórcą a stworzeniem. Tenże *Logos*, o boskiej, istniejącej odwiecznie naturze, jest obecny w ludzkiej duszy i działa jako sumienie, będące źródłem prawa moralnego. Pośredniczy również w procesie zdobywania wiedzy o świecie, aby ostatecznie – jako przewodnik duszy na drogach wzrastania w cnotach oraz kontemplacji – stać się drogą ostatecznego powrotu do Boga, stać się Kimś za pośrednictwem kogo tenże Bóg działa. W ten sposób Filon ustanowił koncepcję *Logosu* ideą przewodnią swojej filozofii, uznając ją za podstawową odpowiedź

² Jan Paweł II, *Fides et Ratio*, 25.

³ Por. A. Podsiad, *Słownik terminów i pojęć filozoficznych*, IW PAX, Warszawa 2000, s. 481-482; R. Zaborowski, *Rozumienie logos. Presokratycy – Platon*, „Przegląd Filozoficzny” 3 (1998), s. 89-113; T. Robinson, *Esiste una dottrina del Logos in Eraclito*, w: *Atti del Symposium Heracliteum 1981*, opr. L. Rosetti, Roma 1983, s. 65-72.

na ludzkie pytania o świat⁴ Ukazane, bardzo bogate perspektywy myśli greckiej przejęli potem autorzy ksiąg Nowego Testamentu i pierwsi Ojcowie Kościoła.

Drugim kierunkiem poszukiwań starożytnych mistrzów myśli stało się pytanie o najistotniejsze i najbardziej intymne uczucie ludzkie, o miłość. W pierwszych próbach filozofii greckiej miłość (*eros*) była ukazywana jako kosmiczna moc, stwarzająca wszystko, co istnieje. Empedokles ukazywał ją dialektycznie, w kontraście wobec nienawiści. Te dwie moce, jego zdaniem, rządzą ludzkim przeznaczeniem. Według Hezjoda *eros* towarzyszy narodzinom bogów i ludzi.

W refleksji nad miłością najwięcej zawdzięczamy jednak dwóm największym filozofom starożytności – Platonowi i Arystotelesowi. Dla tego pierwszego *eros* jest siłą napędzającą, która popycha duszę człowieka w kierunku dobra, prawdy i piękna, dopomaga mu w przekraczaniu samego siebie, jest pragnieniem nieśmiertelności w dobru. Charakteryzuje ontologiczny status człowieka, wiążąc się z jego pragnieniami. Kochać nie potrafią bogowie, bo są już doskonali; nie mogą tego też mędrcy, którzy poznali już w pełni wszystkie reguły rzeczywistości. Kocha jedynie człowiek, który stwierdza w sobie brak i niewystarczalność. Jego dusza, stykając się z pięknem doczesności, daje się ostatecznie porwać kontemplacji Piękna transcendentnego. Ten transcendentny i kosmiczny charakter miłości podkreślał również Arystoteles, rozróżniający będące w ścisłym związku przyjaźń – *philia* i miłość międzyludzką – *philantropia*. Pierwszy Nieporuszony Poruszyciel będący filarem jego koncepcji jest przedmiotem miłości wszystkich stworzeń. On sam kocha jednak tylko siebie. Nie może odwzajemnić się w miłości wobec człowieka, bo to oznaczałoby dla niego dynamikę i zmienność, a w konsekwencji niedoskonałość⁵

Poszukiwanie *logosu* i pytanie o naturę miłości wyznaczały zatem w starożytności główne kierunki refleksji mądrościowych. Wielość koncepcji, z których tylko główne zostały powyżej bardzo generalnie scharakteryzowane, stanowiła w swej istocie przejaw najbardziej ukrytych pragnień człowieka – głodu transcendencji i potrzeby miłości. Starożytna filozofia nie zdołała wypracować na tym polu zadowalających odpowiedzi, a tym bardziej satysfakcjonującej syntezy dwóch opisanych nurtów.

Tymczasem księgi sapiencjalne Starego Testamentu zaczęły stosować kategorię *Logosu*, nadając mu cechy wszechmocy, wieczności i preegzystencji

⁴ Por. K. Kloskowski, *Nauka o Logosie w dziełach Filona z Aleksandrii i w Hymnie Prologu Czwartej Ewangelii*, „Studia Gdańskie” 6 (1986), s. 313-350; H. Pietras, *Logos a początek stworzenia według Filona z Aleksandrii*, „Bobolanum” 2 (1991), s. 86-98.

⁵ Por. *Concetti fondamentali di filosofia*, opr. H. Krings, H. M. Baumgartner, Ch. Wild, Brescia 1981, s. 34-43.

oraz przypisując możliwości stwórcze czy zbawcze⁶ W dwóch różnych środowiskach kulturowych pojawiło się podobne dążenie, tak scharakteryzowane przez J. Ratzingera: „W rozwoju Logosu przeciw mitom, który się dokonał w świadomości filozoficznej u Greków i musiał ostatecznie spowodować obalenie Bogów, widzimy wewnętrzną paralelę do uświadomienia, jakiego dokonała literatura prorocka i mądrościowa w swej demitologizacji boskich sił na korzyść jedyne Boga. Obydwa prądy pomimo całkowitej rozbieżności schodzą się w dążeniu do Logosu”⁷. Pełną i radykalną zmianę przyniosło jednak dopiero chrześcijaństwo. Dokonany przełom tak charakteryzuje Benedykt XVI w swej encyklice: „W ten sposób pojawia się teraz drugi ważny element: ten Bóg kocha człowieka. Boża moc, którą Arystoteles, u szczytu filozofii greckiej starał się uchwycić swą myślą przez refleksję, jest dla każdego bytu przedmiotem pożądania i miłości — jako rzeczywistość kochana, to bóstwo porusza świat, ale ono samo nie potrzebuje niczego i nie kocha, a jedynie jest kochane. Natomiast Bóg jedyny, w którego wierzy Izrael, miłuje osobiście. Jego miłość ponadto jest miłością wybrania: spośród wszystkich ludów dokonuje wyboru Izraela i miłuje go — mając jednak na celu uzdrowienie w ten właśnie sposób całej ludzkości”⁸ Pełna manifestacja tej miłości dokonała się w Jezusie Chrystusie.

2. Jezus – *Logos* i wcielona miłość Boga

Wiarę pierwotnego Kościoła szybko spotkała konfrontacja ze światem hellenistycznym; także z jego systemami filozoficznymi. Dyskurs prezentowany przez filozofię grecką w kwestii Boga sprawił, że w tym zakresie owa konfrontacja wypadła dość pomyślnie. W dziejach Grecji od dłuższego już czasu istniało napięcie polegające na krytyce mitycznych systemów wierzeń, dokonywanej przez filozofów. Od Ksenofanesa aż do Platona podejmowano próby obalenia mitycznych bogów, którym bezkrytycznie oddawano cześć. Racjonalny namysł filozofów podpowiadał koncepcję jedyne Najwyższego Bytu. Rozdźwięk stale pogłębiał się, powodując przepastną różnicę, która w końcu spowodowała upadek antycznych modeli. Z drugiej strony, niejako paralelnie, wzrastało przekonanie o konieczności spoglądania przez pryzmat miłości na kwestie religijne. Ciągle jednak, jak zauważa Benedykt XVI, wyraźnie dominowała tendencja interpretowania jej w perspektywie pożądania: „Grecy – bez wątpienia podobnie jak w innych kulturach – dostrzegali w erosie przede wszystkim upojenie, opanowanie rozumu przez ‘boskie szaleństwo’,

⁶ Por. J. Synowiec, *Hipostaza Słowa Bożego w Starym Testamencie?*, „Collectanea Theologica” 4 (1975), s. 67-85.

⁷ J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, Kraków 1996, s. 128.

⁸ DCE 9.

które wyrywa człowieka z ograniczoności jego istnienia i w tym stanie wstrząśnięta przez boską moc pozwala mu doświadczyć najwyższej błogości. Wszystkie inne moce między niebem a ziemią wydają się w ten sposób jakby drugorzędnej wartości [...]. *Eros* był więc celebrowany jako boska siła, jako złączenie z bóstwem”⁹

Owocna synteza została wypracowana w pierwotnym chrześcijaństwie. Opowiedziano się za Bogiem filozofów, a przeciwko politeistycznym mitom, uznawanym za próżne zwyczaje sprzeciwiające się prawdzie. Trzon obu sposobów interpretowania transcendentnej rzeczywistości pozostawał ten sam. Bóg będący dla filozofów Prawdą, Podstawą i Początkiem wszelkiego bytu, był tym samym dla chrześcijan, choć ich wiara przekraczała granice filozoficznego myślenia. Byt Absolutny, Logos całego świata, utożsamiono bowiem z miłością. U podstaw istnienia Boga, u fundamentów Jego stwórczego aktu, dostrzeżono miłość¹⁰

Już w tradycji starotestamentalnej Bóg jawił się wobec swego ludu jako miłosierny Ojciec, potwierdzający swoją pełną miłości relację poprzez przymierza. W dialogu z Mojżeszem Bóg określił siebie formułą *Jestem, który jestem* (Wj 3,14). Objawione imię przybliżało Boga ku ludziom i, jak mówi współczesna egzegeza, oznaczało ono rodzaj *proegzystencji*, bycia dla kogoś. Wskazywało na nieprzemijalność, niezmienność, ale i na otwartość – samoudzielanie się w relacji zawierzenia. „Paradoks biblijnej wiary w Boga [...] polega więc na tym, że wierzy się w byt jako osobę i w osobę jako w byt, w to, że tylko to, co ukryte, jest całkiem bliskie, że to, co niedostępne, jest dostępne, że tylko to jedno jest tym Jednym, który jest dla wszystkiego i dla którego są wszyscy”¹¹ – zauważa Ratzinger.

Misterium Wcielenia przyniosło ze sobą przesłanie, że *Logosem* i odwieczną personifikacją miłości, sensem i jego realizacją jest *Ty*, czyli druga osoba – Jezus Chrystus ofiarujący człowiekowi dar niezmaconej i nieprzemijalnej miłości. Wyjście ku Niemu w akcie wiary to otwarcie drzwi własnego subiektywizmu, wyzwolenie się z własnego uwikłania i własnej niewystarczalności. On – Logos – jest sensem, jest Miłością do każdego człowieka¹² Miłość jest zatem także podstawowym motywem Objawienia i zbawienia: „Bóg wystąpił z tą całkowicie bezinteresowną inicjatywą, aby dotrzeć do ludzkości i zbawić ją. Bóg jest źródłem miłości i dlatego pragnie być poznany, zaś poznanie Boga przez człowieka nadaje pełny kształt wszelkiemu

⁹ DCE 4.

¹⁰ Por. J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, dz. cyt., s. 132-136; W. Wójtowicz, *Interpretacja rzeczywistości wiary w refleksji teologicznej kardynała Józefa Ratzingera*, „Studia Koszalińsko-Kołobrzeskie” 7 (2002), s. 115-134.

¹¹ J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, dz. cyt., s. 125.

¹² Por. tamże, s. 69-71, 146-148.

innemu prawdziwemu poznaniu sensu własnego istnienia, które ludzki umysł jest w stanie osiągnąć”¹³

Centralne przesłanie o tych zbawczych prawdach znajdujemy w wielu miejscach Nowego Testamentu. Uwydatnia je zwłaszcza prolog czwartej Ewangelii. *Logos*, identyfikowany w tym fragmencie z historyczną postacią Jezusa z Nazaretu, pełni w nim rolę nadrzędnej kategorii. „Jan, jako hellenista obeznany ze współczesną terminologią religijną, widział w nim najpełniejszy wyraz swej wiedzy teologicznej o Jezusie Chrystusie i wiary w jego boskie posłannictwo i prerogatywy. [...] Jan nie mówi o nim językiem mitu gnostyckiego, ale językiem teologicznym gminy żyjącej wiarą chrześcijańską. [...] Tym samym „Słowo” Janowe zamyka wielki krąg dialogu ze stworzeniem, stawiając w jego centrum Jezusa Chrystusa”¹⁴ Lekturę prologu dopełnia *Pierwszy List św. Jana*, w którym czytamy: „Umiłowani, miłujmy się wzajemnie, ponieważ miłość jest z Boga, a każdy, kto miłuje, narodził się z Boga i zna Boga. Kto nie miłuje, nie zna Boga, bo Bóg jest miłością. W tym objawiła się miłość Boga ku nam, że zesłał Syna swego Jednorodzonego na świat, abyśmy życie mieli dzięki Niemu. W tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował i posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy” (J 4, 7-10). Istota zatem misji Jezusa Chrystusa realizuje się przez ofiarną miłość. Ten, kto się na nią otwiera, dostępuje udziału w życiu Bożym. Co więcej, tylko ten, kto sam miłuje, dostępuje poznania Boga. Zatem osiągnięcie poszukiwanego przez starożytnych filozofów *logosu* realizuje się przez miłość i urzeczywistnia w Jezusie – pełni miłości. Biblijne idee miłości i *logosu* nie stanowią abstrakcyjnej idei. *Logos* i miłość mają oblicze Jezusa z Nazaretu, którego bycie staje się jedną wielką proegzystencją – byciem dla drugich.

Proegzystencja Chrystusa nie ograniczyła się jednak do jednorazowego aktu zbawczego i nie została ograniczona ramami jego ziemskiego życia. Ciągłe odnawiane i uobecnianie samoofiarowanie się Jezusa dokonuje się w sakramencie Eucharystii. „Jeśli świat starożytny uważał, że w istocie prawdziwym pokarmem człowieka — tym, czym on jako człowiek żyje — jest *Logos*, odwieczna mądrość, teraz ów *Logos* stał się dla nas prawdziwie pokarmem — jako miłość. Eucharystia włącza nas w akt ofiarniczy Jezusa. Nie tylko otrzymujemy, w sposób statyczny, *Logos* wcielony, ale zostajemy włączeni w dynamikę Jego ofiary”¹⁵ — pisze Papież. Człowiek przyjmujący Chleb Eucharystyczny wtapia się niejako w Jezusa — *Logos*, doświadcza sensu życia

¹³ Jan Paweł II, *Fides et Ratio*, 7.

¹⁴ L. Stachowiak, *Pochodzenie i sens określenia chrystologicznego „Logos” w Czwartej Ewangelii*, w: Tenże, *Ewangelia według św. Jana. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz*, Poznań – Warszawa 1975, s. 401-407.

¹⁵ DCE 13.

i miłości, które On ofiaruje, jednoczy się z Nim, a przez Niego ze wspólnotą braci. „Jezus bowiem rozdaje siebie samego, jako rozdartego i rozdzielonego na Ciało i Krew. I tak słowa Wieczery Pańskiej stanowią odpowiedź na pytanie, w jaki sposób Jezus przetrwał próbę swojej śmierci. W nich dokonuje się duchowa śmierć, albo trafniej mówiąc, w nich Jezus przemienia śmierć w duchowy akt akceptacji, w akt miłości, która siebie rozdaje; w akt modlitwy, w którym – dla Boga i od Boga – Jezus oddaje się ludziom do dyspozycji”¹⁶ – pisał przed laty Ratzinger. Odwieczne, ludzkie pragnienie doświadczenia boskości staje się teraz faktem, poprzez partycypację w Ofierze samego Boga.

Teza o tożsamości *Logosu* i miłości w Synu Bożym Jezusie została podjęta przez wczesną myśl chrześcijańską. Jej szerokie przedstawienie można znaleźć u apologety Justyna. Podstawowym celem jego konstrukcji jest wykazanie wiarygodności chrześcijaństwa i przekonanie pogan do przyjęcia wiary. Autor ten dokonuje więc utożsamienia stoickiego *Logosu* ze Słowem Bożym. Co więcej, utrzymuje, że przed Wcieleniem wszelkiego rodzaju poszukiwacze mądrości mogli dochodzić do prawdy jedynie dzięki mocy Słowa, którego ziarna rozsiane są na całym świecie (*logoi spermatikoi*). Owo słowo, w zdeteminowanym punkcie czasu, w jego pełni, przyjęło ludzkie ciało i stało się Jezusem z Nazaretu. Tą drogą Justyn zasymilował w jedno założenie tradycji myśli greckiej, judaistycznej i chrześcijaństwa, uznając za chrześcijan wszystkich żyjących w harmonii z *Logosem*: „Ci, co wiedli życie z Słowem zgodne, są chrześcijanami, chociażby uchodzili za ateuszów, jak na przykład wśród Greków Sokrates, Heraklit i do nich podobni, a wśród barbarzyńców Abraham, Azariasz, Miszael, Eliasz i tylu innych, których czyny imiona wyliczać zbyt wiele by nam tutaj czasu zająć musiało”¹⁷

Spotkanie myśli greckiej z chrześcijaństwem na płaszczyźnie dyskusji o *Logosie* stało się obustronnie owocne. Przyniosło nowatorskie odpowiedzi w momencie poważnego kryzysu antycznych koncepcji greckich, otwierało bramy dziełom misyjnym chrześcijan, a teologii dostarczyło tak bardzo przydatnego aparatu pojęć filozoficznych. Miłość urzeczywistniona w Jezusie nie była jednak tylko koncepcją teoretyczną, ale wpływała na rozumienie i praktykę egzystencji chrześcijańskiej.

3. Miłość – zasada chrześcijańskiej ontologii

„Gdyby Objawienie nie było miłością, wówczas postawa przyjęcia go – która może być rozumiana tylko jako postawa miłości (jako wiara), porzucająca

¹⁶ J. Ratzinger, *Bóg jest blisko nas. Eucharystia: centrum życia*, Kraków 2002, s. 30.

¹⁷ Justyn Filozof i Męczennik, *Apologia*, I, 46.3. Por. L. Misiarczyk, *Teologia wcielenia u apologetów greckich II wieku*, „Vox Patrum” 20 (2000), s. 41-70.

i przekraczająca każde pragnienie samowiedzy – byłaby jedynie zgodą typu *niech się dzieje*, nieludzką i niegodną Boga; także samo Objawienie Boga nie mogłoby takiej postawy uczynić odpowiedzią na Jego Słowo. Miłość może zgodzić się *a priori* (w ten sposób jako wiara) tylko z miłością, nigdy zaś z ‘nie-miłością’. To przejście od odpowiedzi do Słowa zakłada jednak rzeczowo przejście od Słowa do odpowiedzi; tylko dlatego, że Słowo już wyszło i zostało zrozumiane jako miłość, może mieć miejsce odpowiedź miłości”¹⁸ – pisał Hans Urs von Balthasar. Niewątpliwie, doświadczenie obecności Słowa i miłości, którą Ono przynosi, domaga się od chrześcijanina odpowiedzi, aktywnej postawy w relacjach z drugim człowiekiem. *Logos* implikuje nowy *ethos*.

Nowy imperatyw etyczny poprzedza jednak przemiana ontologiczna, formująca nowy *status quo* człowieka w świecie. Fenomenologiczny ogląd jego kondycji bezspornie wskazuje na fakt, że bytuje on w przestrzeni miłości, w relacji do innych osób. Dokonuje się to dzięki objawionej w Chrystusie miłości trynitarniej, która przeobraża człowieka. Zaprasza ona go do *preegzystencji*, stanowi immanentne i zarazem nadprzyrodzone znamię jego bytu, ukierunkowuje powołanie. Człowiek stworzony przez Miłość i poznany przez Miłość, odnajduje sens swojego życia właśnie w miłości: „Miłość wzrasta poprzez miłość. Miłość jest ‘Boska’, ponieważ pochodzi od Boga i łączy nas z Bogiem, a ten jednoczący proces przekształca nas w ‘My’, które przewyciężą nasze podziały i sprawia, że stajemy się jednym, tak że ostatecznie Bóg jest ‘wszystkim we wszystkich’ (por. 1 Kor 15, 28)” – pisze Ojciec Święty¹⁹

Początek tego procesu następuje, zdaniem św. Pawła, już w sakramencie chrztu świętego: „Bo wy wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa. Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie” (Ga 6,15). Co więcej, owo wkroczenie w nową podmiotowość w Chrystusie nie ma tylko wymiaru personalnego, ale wspólnotowy. Najpierw oznacza udział w miłości trynitarniej, doświadczenie bogactwa odwiecznej relacji Osób Boskich w ich pełnej i doskonałej komunii. W następnej kolejności kształtuje nową tożsamość członka wspólnoty Kościoła – Mistycznego Ciała Jezusa Chrystusa: „Wkroczenie w kondycję synowską oznacza wejście w niezmierną rodzinę tych wszystkich, którzy jak my są synami. Tworzy się w ten sposób nowe pokrewieństwo. Pójście w kierunku Chrystusa oznacza zawsze pójście również w kierunku tych wszystkich, których On zechciał uczynić jednym ciałem. Już w chrzcielnej formule trynitarniej staje się jasny wymiar eklezjalny tego sakramentu: [...] sta-

¹⁸ H. U. von Balthasar, *Wiarygodna jest tylko miłość*, WAM, Kraków 1997, s. 67.

¹⁹ DCE

jemy się razem włączeni w myśl Boga”²⁰ To zatem miłość pozwala człowiekowi wyzwolić się z samotności i w relacji z Bogiem oraz z człowiekiem odkryć głęboki sens. Stawanie się darem w *komunii osób* jest pierwotnym oraz podstawowym przejawem człowieczeństwa i wskazuje na jego osobowy, a tym samym relacyjny charakter bytowania. Tylko poprzez komunie człowiek w sposób jednoznaczny odkrywa swą jedność oraz miłość z innymi podmiotami w transcendentnym *Ty*.

To właśnie miłość będzie podstawą egzystencji eschatologicznej, gdy przez nią poznamy Boga, gdy ‘twarzą w twarz’ zobaczymy odwieczny *Logos*. Przypomina o tym św. Paweł u końca *Hymnu o miłości*: „Teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno; wtedy zaś [zobaczymy] twarzą w twarz: teraz poznaję po części, wtedy zaś poznam tak, jak i zostałem poznany” (1 Kor 13,12).

Jedyną rzeczywistością zdolną zadośćuczynić pragnieniom człowieka i nadać sens jego istnieniu jest wieczna, wzajemna miłość do istoty niezgłębionej, dobrej i wspaniałej. Tylko miłujący Bóg może nadać prawdziwy sens istnieniu każdego człowieka. Gdy brak tej miłości, życie człowieka i istnienie ludzkości staje się totalnym absurdem, człowiek pozostaje sam dla siebie istotą niezrozumiałą, nad jego egzystencją zaczyna dominować przeświadczenie o prymacie materii i totalnej skończoności ludzkiego życia. *Logos* i miłość, poszukiwane przez wszystkie pokolenia ludzi, znajdują jednak swe spełnienie w Jezusie Chrystusie. Tylko jego miłość – jak przypomina Benedykt XVI – jest w pełni wyzwalająca. Przesłanie o niej głosi nieustannie wiara chrześcijańska. Prawdę tę znakomicie konkluduje myśl Józefa Ratzingera, którego jeszcze raz przywołajmy, kończąc naszą refleksję: „Chrześcijańska wiara w Boga oznacza przede wszystkim decyzję za prymatem Logosu, przeciwko czystej materii. Powiedzenie ‘Wierzę, że Bóg jest’, mieści w sobie opowiedzenie się za tym, że Logos, to znaczy myśl, wolność, miłość, nie jest na końcu, tylko na początku, że Logos jest prąźródłem i mocą obejmującą wszelki byt”²¹

²⁰ J. Ratzinger, *Elementi di teologia fondamentale. Saggi sulla fede e sul ministero*, Brescia 1986, s. 30-31. Por. A. Bellandi, *L'amore – pienezza della fede*, Milano 2004, s. 176-186.

²¹ J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, dz. cyt., s. 140.